Opłatę pocztową uiszczono gotówką

P. W. A. P.

NURT

POŁUDNIOWO-WSCHODNIA AGENCJA PRASOWA

ROK I LWÓW, 29 PAZDZIERNIKA 1938 Nr 12

W greckokatolickiej Akademii duchownej we Lwowie odbyła się dnia 9 X br. uroczysta inauguracja roku szkolnego. Uroczystość połączono z jubileuszem 10-lecia Akademii. Akademię założył — jak wiadomo — oraz wspiera ją moralnie i materialnie metropolita Szeptycki. W uroczystości, prócz kleryków pod przewodnictwem ks. rektora Józefa Ślipego, wzięli również udział przedstawiciele ukraińskich organizacji i instytucji oraz reprezentanci prasy, a także szerszych mas społeczeństwa, wśród nich dr Kość Łewycki. Akademia duchowna we Lwowie posiada dwa fakultety: teologiczny i filozoficzny; w okresie pierwszego jej 10-lecia wykładało w niej 36 profesorów. Rektorem jej był przez cały czas jej trwania ks. mitrat Ślipyj. Akademia miała w okresie swego istnienia 10 seminariów, niektóre z nich prowadziły samodzielną działalność wydawniczą. Akademia wydała dotąd własnym kosztem 21 tomów prac, łącznym kosztem 76.149 zł. W okresie sprawozdawczym, tj. w ciągu swego 10-letniego okresu istnienia, Akademia miała 2718 studentów zwyczajnych i 33 nadzwyczajnych: absolwentów wydała 415, w tym w ubiegłym roku akad. 61 absolwentów. Akademia posiada wartościo-

wą bibliotekę, złożoną z 5.939 tomów. Frekwencja w pracowni naukowej Akademii dorównywa prawie frekwencji w pracowni Towarzystwa Naukowego im. Szewczenki we Lwowie. Akademia posiada również własne muzeum, liczące ponad 1.300 eksponatów. Przedstawiciele Akademii uczestniczą w zjazdach naukowych i prowadzą ożywioną działalność naukową.

Niesłychana napaść na administratora apostolskiego, ks. Medweckiego. „Nasz Łemko" stwierdza, że cały kraj obchodził już jubileusz chrztu Rusi, „tylko, niestety, na Łemkowszczyźnie, zwłaszcza ze strony jej obecnych władz cerkiewnych, jakoś tego nie widać. Wszyscy spodziewali się, że ogłoszony będzie jakiś list pasterski dzisiejszego „władyki" w celu godnego uczczenia tego rzadkiego jubileuszu w życiu naszego narodu... Ale na próżno! Posłanie nie pojawiło się!... Wszyscy spodziewali się, że sanocki administrator położy przynajmniej swój podpis na głównym, zbiorowym liście pasterskim naszych biskupów. Ale i to nic. Na koniec wszyscy mieli nadzieję, że przynajmniej przystąpi do protektoratu nad jubileuszowym komitetem krajowym, ale i te nadzieje zawiodły...".

„Każdy ze zdziwieniem pyta, jaka jest tego przyczyna? Czy może i tu partyjna nienawiść i separatyzm sanockich dostojników cerkiewnych sięga tak daleko, że nawet w najuroczystszych chwilach nie zdobędzie się na budujący akt miłości i dobrego przykładu dla swego własnego narodu? A emeryturę — to chciałoby się już mieć". — Jak można się domyśleć z dalszego artykułu, zamieszczonego w tym samym numerze pisma, pt.: „Szczęśliwej drogi", „Nasz Łemko" prowadzi stałą kampanię przeciw apostolskiemu administratorowi Łemkowszczyzny, ks. Medweckiemu, który podał się już po raz drugi na emeryturę, ponieważ cierpi na cukrzycę. „Nasz Łemko" powiada, że „podanie to nie powinno być przyjęte, póki nie nawróci (mowa o ks. Medweckim) choć jednej duszy prawosławnej do cerkwi katolickiej. Inaczej

nie wykonałby ani joty ze swych właściwych obowiązków. Za co więc tedy dawać mu emeryturę?".

Na marginesie tej napaści na ks. Medweckiego należy podnieść, że dwutygodnik „Polak Greko-Katolik" od kilku miesięcy systematycznie notuje ataki ukraińskie i ruskie na gr. kat. biskupów. I tak m. in. zanotowano w r. 1938 ataki „Diła" na ks. biskupa Chomyszyna, „Nowej Zorii" i „Zemli i Woli" na ks. biskupa Buczkę, „Ruskiego Hołosu" na ks. biskupa Kocyłowskiego. „Nowyj Czas" zaatakował kurię metropolitalną i księży gr. kat. za niedopilnowanie akcji odnawiania budynków cerkiewnych. Z kolei „Nasz Łemko" atakuje ks. Medweckiego. Jak na jeden rok, to ataków tych jest trochę za dużo.

Znaczenie przyjęcia przez Ruś chrześcijaństwa wschodniego. Nakładem wydawnictwa Biblioteka „Dzwoniw" we Lwowie pojawiła się broszura ukraińska prof. Mikołaja Czubatego, pt.: „950 lit chrystijaństwa w Ukraini". Przedstawiwszy historię przyjęcia przez Ruś chrześcijaństwa, zastanawia się autor nad dobrymi i złymi skutkami faktu, że nową wiarę przyjął Włodzimierz Wielki ze Wschodu, a nie z Zachodu.

„Wschodni charakter naszego chrześcijaństwa ma wiele stron korzystnych — pisze prof. Czubatyj — ale także i ujemnych. Do korzystnych należy zaliczyć to, że wschodnie nasze chrześcijaństwo miało bądź co bądź swój ośrodek w kraju najwyższej wtedy kultury świata, a przez to dostawaliśmy kulturę wprost z bardzo bogatego źródła. I tym tylko można tłumaczyć taki olbrzymi i szybki wzrost kultury w naszym starym państwie XI i XII wieku. Sąsiedzi nasi wtedy — mówiąc bez przesady — mogli wiele nauczyć się od nas".

„Ale były też w tym fakcie i ujemne rysy. To wschodnie źródło kultury poczęło dość szybko wysychać, by w XV w. zupełnie wyschnąć. Pierwszeństwo w roli kulturalnej przesuwa się na zachód Europy. Mieliśmy z nim, co prawda, różne związki, jednakże pozo-

stał on przecież dla nas obcym. Przy tym Bizancjum starało się dość wcześnie zaszczepić na Ukrainie nienawiść do zachodniego świata katolickiego. Nie zawsze i nie wszędzie mu się to udawało, ale jednak to uprzedzenie do zachodniego chrześcijaństwa uniemożliwiło nam zaraz po upadku Carogrodu nawiązanie kontaktu z Zachodem i czerpanie stamtąd soków dla naszej duchowej siły. — Nasze duchowieństwo próbowało kilka razy zbliżyć się do Zachodu i samo starało się nawiązać cerkiewne związki z Rzymem, zerwane przez Bizancjum".

„Tak samo nasz liturgiczny język słowiański, zrozumialszy od obcego, greckiego czy łacińskiego, zrazu oddawał pewne usługi w szerzeniu chrześcijaństwa jednakże nie zmuszał nas — jak na Zachodzie niezrozumiała dla ogółu łacina — do wczesnej dbałości o rozwój ojczystej mowy. Dlatego język starosłowiański pozostał u nas na długie czasy językiem literackim, wspólnym też i dla Moskwy, która dzięki nam wzrosła na północy w siłę i zaczęła nam poważnie zagrażać".

„Dlatego nie dziw, że my, postawieni na granicy dwóch kulturalnych światów — między Wschodem a Zachodem, mogliśmy albo stworzyć zupełnie nowy pośredni typ kultury, dopóki byliśmy politycznie silni, i odegrać bardzo poważną, wprost mesjaniczną rolę w pojednaniu tych dwóch niezgodnych światów... albo sami rozbić się duchowo między tymi dwoma światami bez jasno określonej własnej indywidualności — w czasach naszej słabości politycznej. Pierwsza możliwość odsłaniała się przed nami za czasów naszego staroukraińskiego państwa, druga stanęła przed nami w całej grozie w czasie naszej politycznej niewoli".

Pogląd ten jest bardzo trafnym ujęciem zagadnienia — jednakże trudno zgodzić się z twierdzeniem prof. Czubatego, że używanie łaciny jako języka liturgicznego zmuszało narody zachodnie do wczesnej dbałości o roz-

wój mowy ojczystej. Przeciwnie, jak wiemy z historii literatury polskiej, łacina stanowiła czynnik hamujący w wysokim stopniu rozwój języka rodzimego, a objawy wczesnej troski o polszczyznę występowały nie dzięki łacinie, lecz przeciwnie, wbrew niej.

Powieść o czasach Włodzimierza Wielkiego, rozgrywającą się na tle ówczesnej Rusi i Bizancjum, wydał pisarz rosyjski, A. Ładyński.

Uroczystość 950-lecia chrztu Rusi na Kryłosie. Na Kryłosie pod Haliczem odbyła się uroczystość ku uczczeniu 950-lecia chrztu Rusi. Na miejscu odkopanego dawnego soboru książęcego odbyło się nabożeństwo, pierwsze w tym miejscu po 700 latach. W środkowej nawie ustawiono ozdobny tron. Procesję prowadził i kazanie wygłosił miejscowy paroch ks. Hoszowski, który właśnie obchodzi 50-lecie swego kapłaństwa. Po nabożeństwie wkopano i poświęcono krzyż pamiątkowy.

Na odbudowę prawosławnej cerkwi na Chełmszczyźnie ofiarował wojewoda lubelski 1000 zł. Cerkiew, wybudowana jeszcze w XII w., posiadała dużą wartość zabytkową, to też pozostawała pod ochroną wojewódzkiego urzędu konserwacyjnego. W obronie cerkiewki stanęli Polacy, m. in. bibliofil dr Klukowski oraz adwokat socjalista Rosiński.

Zawsze tylko swój interes. Niemcy w Małopolsce wschodniej wypowiadają się za pośrednictwem swego organu „Ostdeutsches Volksblatt". Jest to tygodnik o wyraźnym obliczu narodowo-socjalistycznym.

Jakie też stanowisko zajął ten tygodnik w sprawie odzyskania Śląska Zaolzańskiego? W numerze 42 z dn. 16 października w głównym artykule szeroko rozpisuje się o zajęciu przez Trzecią Rzeszę Sudetów, o Zaolziu zaś przynosi krótką notatkę, pisząc w „Uwagach", co następuje: „Kraik cieszyński i terytorium Frysztatu należą dziś do Polski. Zasługuje na podkreślenie, że na tym terytorium... przed włączeniem go do Polski, pano-

wała d w u j ę z y c z n o ś ć. Z chwilą wzięcia w posiadanie tego terytorium zniknęły też od razu niemieckie napisy... Że w chwili połączenia Zaolzia z resztą Polski znaleziono czas na wysiedlenie znacznej części Niemców z okolic Bielska, nie jest pocieszającym zjawiskiem".

Zawsze tylko swój interes. Pod tym kątem widzenia podchodzą także nasi Niemcy do wyborów. „Ostdeutsches Volksblatt" uważa, że „nas Niemców interesuje w pierwszym rzędzie, czy... możemy skorzystać".

Niemcy małopolscy uzależniają swój udział w wyborach na listę „rządową" od otrzymania murowanych gwarancyj (Zusagen in fester Form). Najważniejszą jednak w obecnej chwili dla nich rzeczą jest fakt osiągniętego porozumienia między zwalczającymi się dotychczas grupami: Rat der Deutschen in Polen i Jungdeutsche Partei. Niemcy zdają sobie sprawę z tego, że przy wyborach do Sejmu nie zdobędą ani jednego mandatu, dlatego obydwaj „Führerzy" Niemców, senator Wiesner i Hasbach, doprowadzili do ugody, by zabezpieczyć sobie mandaty do Senatu z nominacji Pana Prezydenta.

Usunięcie pastora. Przed dwoma laty Sejm śląski uchwalił nową ustawę dla Kościoła ewangelickiego na Górnym śląsku. Ustawa ta wprowadziła w życie tego Kościoła równouprawnienie. Do chwili uchwalenia nowej ustawy w Kościele górnośląskim rządzili bowiem wyłącznie Niemcy.

Niemcy zwrócili się przeciw nowej ustawie, sabotując ją. Przywódcą opozycji niemieckiej był do ostatniego czasu dr Wagner, proboszcz w Katowicach, pochodzący ze Stryja w Małopolsce. Pastor Wagner jest szwagrem znanego na naszym terenie pastora Ladenbergera.

Otóż tenże dr Wagner otrzymał wespół z dwoma innymi duchownymi zawiadomienie, iż od dnia 9 paź-

dziernika nie będzie dopuszczony do wykonywania obowiązków duszpasterskich. Mimo to dr Wagner z kolegami dnia 9 bm. udał się do kościoła. Na placyku przed kościołem podszedł doń prezes gminy ewangelickiej, inż. Zabystrzan i zwrócił uwagę na pismo, przesłane przed paru dniami, na co mu odpowiedziano, że pisma tego nie przyjęto do wiadomości. Gdy duchowni nie chcieli odstąpić od zamiaru wejścia do kościoła, przedstawiciele policji poprosili o udanie się do komisariatu, dokąd ich odwieziono autami. Po spisaniu protokółu, w kilka godzin później władze wojewódzkie wydały zarządzenie, polecające drowi Wagnerowi i jego towarzyszom bezwłocznie opuścić teren przygraniczny.

90-lecie katedry literatury i języka ukraińskiego na uniwersytecie lwowskim mija w roku bieżącym. Katedrę otworzono w grudniu 1848 r. w wyniku akcji politycznej ukraińskiej w dobie „wiosny ludów". Profesorami katedry ukraińskiej byli po kolei: Jakub Hołowacki, Omelian Ohonowski i Aleksander Kołesa. Drugą katedrę języka i literatury ukraińskiej ze szczególnym uwzględnieniem języka starocerkiewno-słowiańskiego założono w r. 1899, a objął ją prof. Cyryl Studyński. Po wojnie światowej katedry były nieczynne. W r. 1926 założono studium filologii słowiańskiej, w ramach którego mieściła się i mieści dotąd katedra filologii ukraińskiej. Objął ją po raz pierwszy Polak, prof. Jan Janów. W r. 1927 utworzono lektorat języka ukraińskiego, który prowadził z początku Polak, dr Zarzycki, potem Ukrainiec, mgr Szemłej, w chwili zaś obecnej dr W. Lew.

Ubolewania nad ubóstwem literatury ukraińskiej. W literacko-artystycznym piśmie ukraińskim „Napereodni" pisze Bohdan Krawciw:

„Rozpatrując naszą literacką, naukową czy artystyczną produkcję ostatnich dwunastu, czy więcej miesięcy — my Ukraińcy nie możemy zapisać na swój rachunek nic wybitniejszego. W literaturze poza „Batkom

i synom" Samczuka, „Proklatymi rokami" Kłena, zbiorkami Antonycza, powieściami Korołowej — nie mamy prawie nic godnego uwagi. W nauce — żadnego dzieła ponad przeciętną miarę. Jeszcze najszczęśliwsza historia — ale i ona poza wspomnienia albo zbiory rozpraw nie wychodzi. Słaba i niedokrewna jest, jak o tym pisaliśmy na innym miejscu, nasza publicystyka, literatura polityczna. Wydań, poświęconych produkcji artystycznej też nie ma. Natomiast — cała powódź popularnych książeczek i broszur. Taki jest pogląd ogólny, ale — sądzimy — nie przesadzony".

Szukając przyczyn tego stanu autor powiada: „I zdaje się nam, że przyczyną takiego naszego bądź co bądź kulturalnego upadku nie jest trwoga, ani niepokój ostatnich miesięcy. Że przyczyną tą jest moment zmaterializowania i pozytywizmu, który ogarnął szerokie kręgi naszej inteligencji. Łatwiej zdobyć kilkaset złotych na stragany ze śledziami, niż setkę złotych na wydanie zbiorku poezyj".

Krawciw podnosi jednak jeden moment dodatni w ukraińskim piśmiennictwie: „Oto w ostatnich czasach, może jak nigdy, postępuje namiętne i usilne szukanie źródeł i podstaw ukraińskiej duchowości. Coraz więcej umysłów ukraińskich usiłuje znaleźć, przejrzeć, naświetlić, kim jesteśmy, z czego i skąd wyszliśmy? Co to jest Ukraina, jaka jest jej legenda, jej przeznaczenie? Coraz więcej u nas ludzi, którzy zakładają złote mosty od sławnej naszej przeszłości — poprzez współczesność do przyszłości".

Tu wymienia autor: książki Doncowa, pisma Darii Wikońskiej, artykuły Stefana Osińskiego oraz utwory dra Jakima Jaremy, Włodzimierza Martyńca, Olchiwskiego, Jurija, Łypy — i wyraża wiarę, że w tych poszukiwaniach i zmaganiach utwierdza się „prawda ukraińska — przyszłość ukraińskiej ziemi".

„Pamięci wodza U. H. A." — oto tytuł albumu, po-

święconego pamięci śp. gen. Tarnawskiego, który ukazał się w wydaniu spółdzielni wydawniczej „Czerwona Kałyna". Album obejmuje 72 stron i zawiera artykuły i wspomnienia o zmarłym oraz około 90 ilustracyj, przedstawiających szczegóły z życia i pogrzebu generała.

Skonfiskowany almanach ku czci Szewczenki. Sowiecki pisarz Bocienowski, który pracuje nad powieścią „Taras Szewczenko", znalazł podczas swych poszukiwań w centralnym archiwum historycznym dokument, odnoszący się do zakazanego przez cenzurę carską almanachu, poświęconego pamięci Szewczenki. Cenzorowi nie podobały się w tym almanachu słowa: „Śpij, ojcze, śpij, bo jak się obudzisz, to usłyszysz, jak na ciebie i na twoją ojczystą mowę psy szczekają". „Nie ma wątpliwości — zaznacza cenzor — że pod „psami" autor rozumie wszystkich, którzy nie uczestniczą w używaniu języka ukraińskiego".

Statystyka wydawnictw ukraińskich. „Uczytelskie Słowo" podaje z okazji miesiąca książki statystykę wydawnictw ukraińskich. W r. 1875 wyszły 94 książki ukr., w tym na Ukrainie 26, w Galicji 62, na Bukowinie 3 i na Zakarpaciu 3. W r. 1894 wyszło książek ogółem 206, w r. 1913 — 602, w r. 1928 — 2880 książek, z tego na Ukrainie 2.495, w Małopolsce 381. „Ale książek, które wyszły w Kijowszczyźnie — dodaje „U. S." — z treści nie można w żaden sposób liczyć do ukraińskich".

Sprawa prasy przedstawia się następująco: w r. 1913 wychodziło 140 czasopism ukraińskich: na Ukrainie 22, w Galicji i innych krajach Austro-Węgier 80, na emigracji w Europie 8, w Ameryce 30. W r. 1934 było ukraińskich czasopism na całym świecie około 630: na Ukrainie 405, w Polsce 130, na Bukowinie 6, w Czechosłowacji 12, na emigracji w Europie 35, w Ameryce około 30.

Istnieje w Polsce 26 ukraińskich wydawnictw i 27 księgarń.

„Uczytelskie Słowo" narzeka na słabe rozpowszechnienie książki ukraińskiej wśród społeczeństwa i zachęca bezrobotną młodzież ze sfer inteligencji, by wzięła się do kolportażu książek. „Jestem nauczycielem ludowym — pisze autor. — Mój syn siedział długie lata bez pracy. On i rodzina przeżywała gorzkie chwile troski i niedostatku. W końcu wziął się do kolportażu książek i zarabia na tej pracy tyle, że żyje wygodnie i bez niepotrzebnej troski z żoną, a nawet pomaga mnie czasem".

Ukraińska propaganda działa. W związku z wydarzeniami ostatnich tygodni rozwinęli Ukraińcy bardzo ożywioną propagandę na arenie międzynarodowej. W akcji propagandowo-informacyjnej uczestniczą zarówno ukraińskie ośrodki emigracyjne, jak i specjalne agencje prasowe, wśród których szczególnie ożywioną i ruchliwą działalność rozwija „Ukraińska Służba Informacyjna", założona na terenie amerykańskim; posiada ona przedstawicielstwa w różnych państwach europejskich. Ostatnio pewne koła ukraińskie usiłowały założyć po raz drugi biuro prasowe w Szwajcarii.

Towarzystwo „Mołoda Hromada" odbyło Walne Zgromadzenie w dniu 15 bm. Prezesem towarzystwa pozostał nadal inż. Andrzej Palij.

Reaktywowanie „Sojuzu" Ukrainek nastąpiło na podstawie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, w uwzględnieniu argumentów, podanych w rekursie towarzystwa. Przywrócono w całości statutową działalność towarzystwa, jego filii i kół. Przerwa w pracy towarzystwa trwała 5 miesięcy.

Komunikat sekcji kobiecej UNDO o wyborach. Centralna sekcja kobieca UNDO wezwała sekcje powiatowe, żeby:

„1) Przeprowadziły wśród kobiet ukraińskich w swym powiecie jak najszerszą propagandę w sprawie udziału kobiet w wyborach.

2) W porozumieniu z powiatowymi Narodnymi Komitetami UNDO przy zwoływaniu powiatowych, czy rejonowych zebrań przedwyborczych postarały się o zwołanie jak najszerszych kół kobiecych w celu należytego poinformowania i przygotowania ich do czynnego udziału w wyborach do Sejmu.

3) Centralna sekcja kobieca UNDO przesyła ulotki w celu rozpowszechnienia ich wśród kobiet w kraju.

4) Kobiety ukraińskie postarają się o to, aby nie tylko kobiety, ale i mężczyźni szli masowo do wyborów w imię spełnienia swego narodowego obowiązku".

Pełne wydanie utworów Łesi Ukrainki. Nowe wydawnictwo „Ukraińska Knyhospiłka" we Lwowie zamierza wydać pełny zbiór utworów Łesi Ukrainki, pragnąc uczcić 25-lecie jej śmierci. Pierwszy tom pojawi się jeszcze tego roku.

Nowy miesięcznik ukraiński dla kobiet wiejskich. Pojawił się pierwszy numer miesięcznika „Świt Ukrainki", wydawanego nakładem kooperatywy wydawniczej „Sojuz Ukrainok" we Lwowie. Pismo jest organem „Drużyny kniahini Olgi" i zawiera bardzo wiele informacyj organizacyjnych oraz dział gospodarstwa wiejskiego i higieny.

Leniwi dyplomaci. W ukraińskim piśmie literackim „Naperedodni" czytamy felietonik Stefana Łysaka, pt.: „U naszych dyplomatów", w którym autor zdaje sprawę ze swych daremnych starań, jakie poczynił w Pradze u byłych dyplomatów ukraińskich o artykuły dla wydawnictwa „Czerwona Kałyna" we Lwowie. Wydawnictwo to, przygotowując na rok 1939 kalendarz-almanach, pt.: „Ukraina na froncie dyplomatycznym", zwróciło się jeszcze z wiosną do szeregu osób z prośbą o nadesłanie swych wspomnień, szkiców i artykułów. Nie otrzymawszy przez kilka tygodni odpowiedzi, wydawnictwo prosiło swego współpracownika o interwencję. P. Łysak opisuje swoją żmudną wędrówkę po domach owych dy-

plomatów, ale prawie wszyscy z rozmaitych powodów odmówili. Autor artykułu patrzył z zazdrością na czeskie wydawnictwa za wystawą księgarską, oglądając pamiętniki i szkice czeskich rewolucjonistów, „Mafii" domowej i starszych oficerów. Pisali je prawie wszyscy czołowi uczestnicy od wodza rewolucji T. Masaryka aż do członka formacji Legii amerykańskiej. Pisali, jak umieli, ale pisali. „A u nas co? — pyta z goryczą korespondent „Naperedodni". — Przepadło wszystko. Nasi dawni państwowcy za dwadzieścia lat nie zdążyli dać swoich pamiętników. Przez dziesiątki lat na obczyźnie nie zmienili się (tylko postarzeli); jakimi byli w latach 1918—1920, takimi zostali. Tylko jeden z nich, który dał nam już cztery tomy swych wspomnień, obiecał, że wyśle artykuł. Po kilku dniach odpowiedziałem „Czerwonej Kałynie": „Nasi byli dyplomaci wspomnień nie napiszą".

Jednakże w tym samym numerze pisma znajdujemy notatkę, że kalendarz już się pojawił.

Ukraińska Studencka Hromada w Warszawie odbyła w dniu 8 X br. pierwsze w tym roku szkolnym inauguracyjne zebranie swych członków. Towarzystwo to działa na terenie warszawskim już przeszło lat 30.

25-lecie Sokiła we Lwowie. W niedzielę 16 bm. odbyła się w sali Instytutu Muz. im. Łysenki we Lwowie uroczystość ku uczczeniu 25-lecia Sokiła. Przemawiał prezes Sokiła, Stefan Korżyński. Następnie odbyły się ćwiczenia popisowe, a chór odśpiewał pieśni.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę nowego domu Bursy Rzemieślniczo-Przemysłowej we Lwowie odbyło się dnia 9 bm. Budowę doprowadzono już do wysokości pierwszego piętra kosztem około 16.000 zł.

Święto ukraińskiej spółdzielczości odbyło się staraniem Towarzystwa Ukraińskich Spółdzielców dnia 16 X we Lwowie. W święcie uczestniczył szereg ukraińskich instytucyj i organizacyj. W referacie o rozwoju

ukraińskiej spółdzielczości w Polsce, który wygłosił naczelny dyrektor Rewiz. Sojuzu Ukraińskich Kooperatyw, Ostap Łucki, wskazano znaczny przyrost roczny członków spółdzielni ukraińskich, obliczając go na około 50.000 członków. Spółdzielczość ukraińska obejmuje w swych szeregach — jak podaje referat — 70% ludności ukraińskiej województw południowo-wschodnich. Po akademii odbyło się poświęcenie nowego domu ukraińskiej spółdzielczości we Lwowie.

Poświęcenie nowego lokalu „Bractwa Mieszczańskiego" odbyło się dnia 16 bm. we Lwowie. W uroczystości uczestniczyły organizacje, towarzystwa i instytucje ukraińskie.

Ukraińska „Spółdzielnia Przemysłowo-Handlowa", mająca na celu zorganizowanie zbytu i przetworu owoców i warzyw, powstała w Łucku.

Na „Narodną Lecznicę" we Lwowie ofiarowali Ukraińcy amerykańscy poważną kwotę 5.463 dolarów. Sprawę tę spopularyzowali wśród tamtejszej ukraińskiej emigracji artyści ukraińscy, p. Maria Sokół Rudnicka i Antoni Rudnicki podczas swego tournee artystycznego po miastach Ameryki Północnej, rezultatem którego było 223 koncertów, cieszących się dużym powodzeniem. Anonimowy ofiarodawca zaofiarował ponadto za pośrednictwem wymienionych artystów kilka kompletów cennych i kosztownych narzędzi lekarskich wartości około 3.000 zł.

Problem ukraiński problemem gospodarczym. „Gospodarka Narodowa" w numerze z dnia 1. X br. umieściła artykuł, pt.: „Refleksje ukraińskie", w którym rozpatruje problem ukraiński ze stanowiska przyczyn i przebiegu jego przejawów w życiu społecznym i politycznym. Stwierdzając brak dostatecznej znajomości sprawy ukraińskiej u społeczeństwa polskiego, rozpatruje zagadnienie ukraińskie jako zagadnienie ekonomiczne, dopatrując się w nieodpowiednich warunkach gospodar-

czych, wśród których żyją masy społeczeństwa ukraińskiego, przyczyny niezadowolenia, znajdującego potem zewnętrzny wyraz w akcji politycznej. Problem ukraiński — stwierdza pismo — jest w istocie swej problemem chłopskim. „Polityka gospodarczo-społeczna Państwa, dążąca do rozwiązania problemu chłopskiego, stwarza jednocześnie podstawy do rozwiązania problemu ukraińskiego. Pomiędzy ludnością chłopską polsko-ukraińską nie ma — czytamy — momentów spornych, natomiast łączą ją na pewno wspólne interesy i cele". Rozwiązanie problemu ukraińskiego jest zależne przede wszystkim od pokonania tych przeszkód i okoliczności, które ruch ten pobudzają i wywołują.

Zgon Dra Kusznira. Przed kilku dniami zmarł w Pradze Dr Włodzimierz Kusznir, znany publicysta ukraiński, docent Wyższego Pedagogicznego Instytutu w Pradze. Dr Kusznir pochodził z powiatu przemyślańskiego i po ukończeniu wydziału filozoficznego na uniwersytecie lwowskim i wiedeńskim, zetknął się z Romanem Sembradowiczem, redaktorem „Ruthenische Revue", pierwszego ukraińskiego miesięcznika propagandystycznego w języku niemieckim, którego został stałym współpracownikiem.

Później Kusznir redagował we Wiedniu „Ukrainische Rundschau", „Ruthenische Korespondenz" i przez pewien czas należał do kolegium redakcyjnego niedawno zawieszonej „Reichspost". W swoim czasie Dr Kusznir odgrywał wybitną rolę w ukraińskim życiu akademickim. Jako publicysta i literat zajmował się ostatnio pracą o twórczości Iwana Franki.

Nauczyciele rz. kat. Ukraińcy i gr. kat. Polacy. Według publikacji statystycznej Ministerstwa W. R. i O. P., obejmującej dane za rok 1935/36, w państwowych szkołach powszechnych pracowało w Polsce 1895 mężczyzn i 2191 kobiet wyznania grecko-katolickiego oraz 753 mężczyzn i 427 kobiet wyznania prawosławnego, na ogólną liczbę nauczycielstwa szkół

powszechnych 30570 mężczyzn i 39.561 kobiet. Do języka ojczystego ukraińskiego przyznaje się 3446 grekokatolików, 325 prawosławnych, 43 rzymokatolików, 5 ewangelików oraz 3 osoby wyznania mojżeszowego, ogółem osób 3825. Na terenie województw południowowschodnich stan ten przedstawia się następująco. W wojew. lwowskim 1172 grekokatolików, 7 prawosławnych oraz 1.078 osób z językiem ojczystym ukraińskim. W wojew. stanisławowskim, w tym samym porządku: 783 — 4 762. W wojew. tarnopolskim 673 — 6 — 637. W poszczególnych województwach stan nauczycielstwa ze względu na przynależność do wyznania greckokatol. oraz uznawania ukraińskiego języka ojczystego przedstawiał się następująco: woj. warszawskie 236—99, Warszawa - Miasto 6 — 21, wojew. łódzkie 234, kieleckie 328 — 265, lubelskie 233 — 179, białostockie 16 — 14, brzeskie 111 — 73, poznańskie 46 — 27, pomorskie 27 — 17, śląskie 8 — 3, krakowskie 128 — 106.

W państwowym szkolnictwie średnim pracowało grekokatolików 217, prawosławnych 60 — język ukraiński za ojczysty uważało 210 osób. W szkolnictwie średnim prywatnym stosunek ten wyraża się cyfrą: 173 — 75 — 179 (w tym 5 rzymokatolików i 2 Żydów).

W szkolnictwie specjalnym na ogólną liczbę 326 osób pracuje 15 grekokatolików, w tym 10 z jęz. ojczystym ukraińskim.

W szkołach kształcenia nauczycieli pracowało do r. 1935 3 grekokatolików, jako siły stałe oraz 41 niestałych sił. Stan nauczycielstwa ukraińskiego w dzisiejszych liceach pedagogicznych i pedagogiach nie jest opracowany statystycznie.

W szkołach zawodowych na 1259 osób jest 15 grekokatolików, 16 prawosławnych z ukraińskim jęz. ojczystym, 9 grekokat., 2 prawosł., i 1 rzymokatolik.

W szkolnictwie artystycznym na 125

sił nauczycielskich tylko 1 grekokatolik z jęz. ojczystym polskim.

W zawodowym szkolnictwie dokształcającym na 1103 osób 14 grekokatol., 11 prawosł., język. ojczyst. ukraiński uznaje 10 grekokatol., 2 rzym. kat. i 1 ewangelik.

W szkołach uniwersyteckich na 1048 profesorów — 12 grekokatol., 16 prawosławnych; jęz. ojcz. ukr. stwierdziło 7 grekokat., 6 prawosł. i 2 rzym. kat.

Religii greckokatolickiej uczy w szkołach państwowych 1925 duchownych oraz 3 osoby świeckie. Religii prawosławnej uczy 707 duchownych i 311 osób świeckich. Grekokatolicy uczą religii w jęz. ukraińskim, prawosławni w jęz. rosyjskim, polskim, białoruskim i ukraińskim. Dymitr Wełykanowicz (b. poseł), omawiając powyższe dane na łamach „Uczytelskiego Słowa" (nr 13 i 15), zauważa, że stan cyfrowy nauczycielstwa ukraińskiego ma nie odpowiadać liczbowemu stanowi ludności ukraińskiej w Polsce.

Propaganda bolszewicka na Zakarpaciu. Od czasu utworzenia rządu autonomicznego na Zakarpaciu rozpoczęły radiostacje Kijowa i Charkowa silną propagandę, przeznaczoną specjalnie dla tego kraju. W audycjach ogłasza się odezwy, które nawołują ludność Zakarpacia do organizowania rad robotniczych i wojskowych i ogłoszenia na Zakarpaciu republiki sowieckiej.

Powstanie na Zakarpaciu, skierowane przeciw rządowi czeskiemu za przyłączeniem Zakarpacia do Węgier, wywołać miała ludność miejscowa, zorganizowana przez czynniki, nie zadowolone z polityki czeskiej.

Zakarpacie pod względem wyznaniowym. „Nowyj Czas" (z 3 bm.) zamieszcza informacje o stosunkach wyznaniowych na Zakarpaciu, podając je za pismami serbskimi. Przeważająca większość ludności tamtejszej jest wyznania greckokatolickiego. Liczba prawosławnych,

których za czasów węgierskich było około 30.000, wzrosła do liczby 160.000 według danych z r. 1930. Podczas 20-letnich rządów czeskich zbudowano 120 cerkwi prawosławnych i 5 klasztorów. Rezydencja biskupa prawosławnego Zakarpacia znaduje się w Mukaczowie. Prawosławni Zakarpacia podlegają (jeszcze od XV stulecia) władzy cerkwi prawosławnej w Jugosławii. Biskupem Zakarpacia jest również Jugosłowianin. Studia teologiczne klerycy prawosławni Rusi Zakarpackiej odbywają przeważnie w Jugosławii.

Dziejom Zakarpacia poświęca dłuższy artykuł „Diło" w numerze 230, starając się w nim uzasadnić prawa ukraińskie do tego kraju. Ludność ukraińska — jak czytamy — zamieszkuje te terytoria jeszcze od VI. stulecia począwszy. Na dzisiejszym Zakarpaciu jest 450.925, na Słowaczyźnie 98.234 Ukraińców, tworzących etniczną większość, która zamieszkuje jednolitą i zwartą masą. Zakarpacie obejmuje obszar 12.624 km^2, nie licząc terytorium z głównymi miejscowościami Priaszów i Humenne. Zgodnie ze statystyką z roku 1937 zamieszkuje tę krainę 450.925 Ukraińców na ogólną liczbę 725.357 mieszkańców. Ludność zajmuje się głównie rolnictwem i pasterstwem, handel jest w rękach obcych. Dla Ukraińców — jak stwierdza „Diło" — ma kraj ten wybitne znaczenie, będąc kluczem środkowej i wschodniej Europy i sprowadzając naród ukraiński w nizinę naddunajską oraz wiążąc go z Europą czterema szlakami kolejowymi. Rozwój kulturalny i gospodarczy Zakarpacia ostatnich lat przedstawiał stan stosunkowo korzystny. Literaturę zakarpacką reprezentują m. in.: W. Grendża-Doński, Borszosz-Kumiacki, Zoresław i Reszko — wszystko poeci o kierunku nacjonalistyczno-bojowym. Na terenie Zakarpacia działały też instytucje gospodarcze, jak „Krajowy Kooperatywny Sojuz", „Zakarpacki Bank". Partie polityczne reprezentują dwa kierunki, ukraiński i moskwofilski, prawie jednakowe pod względem liczebności.

U podstaw współczesnych wydarzeń politycznych tkwią znamienne prawdy, charakterystyczne dla horyzontu politycznego obecnej chwili. Do momentów tych, które leżą u źródeł wymienionych przejawów, a które wyróżnić można na podstawie ich analizy, zalicza „Diło" (4 X) następujące fakty: pogrom Sowietów, bankructwo zasady nienaruszalności granic, a przede wszystkim zwycięstwo w Monachium zasady samookreślenia narodowego. „W Monachium zapoczątkował się proces tworzenia nowych państw narodowych, w Monachium rozpoczęto aktualizację zagadnienia mniejszości narodowych w całej rozciągłości".

Sprawy Zakarpacia intrygują wciąż jeszcze opinię publiczną. Poszczególne państwa precyzują i ustalają swe stanowisko wobec problemu Zakarpacia. Z ważniejszych wypadków, które rozegrały się na Rusi Zakarpackiej, wymienić należy dymisję ministra i gubernatora tego kraju, Parkany'ego, który nie cieszył się popularnością wśród społeczeństwa miejscowego. Równocześnie nastąpiła ewakuacja z Użhorodu rządu gubernatorskiego, komendy żandarmerii, dyrekcji poczt oraz pewnych instytucyj wojskowych. Dla Zakarpacia i Słowaczyzny wyasygnowano w Pradze fundusze na administrację. Jak podaje „Diło", kierownictwa wszystkich ukraińskich partii politycznych na Zakarpaciu zadecydowały, że partie przestają istnieć, przechodząc równocześnie do dyspozycji Ukraińskiej Centralnej Rady.

W sprawie zachodniej granicy Rusi Zakarpackiej autonomiczny rząd Zakarpacia wysunął postulat, aby granica między Zakarpaciem a Słowacją szła przez miejscowości: Bardiów, Koszyce, Cieplice oraz Trebyszów, w ten sposób Zakarpacie powiększyłoby się o mniej więcej 10.000 km^2 obszaru. Sprawę wymienionej granicy ustalić ma konferencja między przedstawicielami Zakarpacia i Słowaczyzny. Pertraktacje w tej sprawie z ramienia autonom. rządu Zakarpacia prowadzić ma minister Fencyk.

Na konferencji w Komarnie Ruś Zakarpacką reprezentował minister Baczyński.

Rumuńskie pretensje do Zakarpacia. Wysunął je były premier rumuński, prof. Jorga, stwierdzając, że na Zakarpaciu żyje kilkadziesiąt tysięcy Rumunów, obecnie zruszczonych. Autor artykułu w piśmie rumuńskim stwierdza przy tym, że pretensji tych nie wysuwał dotąd z uwagi na przynależność Zakarpacia do państwa z Rumunią zaprzyjaźnionego. „Diło" komentując postulat rumuński stwierdza, że — zgodnie z urzędową statystyką — na Ukrainie Zakarpackiej przebywa tylko 12.000 Rumunów. Natomiast Rumunia zajęła w r. 1918 część Zakarpacia (Marmaroszczyznę), w której żyje około 35.000 Ukraińców, których część zamieszkuje tereny, obecnie rumuńskie, zwartą masą, około 65-procentową.

Potrzebę koordynacji akcji ukraińskiej w różnych ośrodkach działania porusza „Diło", nr 226) na marginesie ostatnich wypadków, rozgrywających się dookoła sprawy Rusi Zakarpackiej. Koniecznością jest — uważa pismo — istnienie za granicą jakiegoś wspólnego ukraińskiego organu informacyjnego i łączącego poszczególne czynniki akcji ukraińskiej na terenie międzynarodowym oraz w poszczególnych państwach. Organ taki, rozpatrując sprawy bieżące i pociągnięcia polityczne, ze stanowiska szerszych horyzontów politycznych, informowałby poszczególne czynniki ukraińskie o sprawach, w zakresie których mają się wypowiedzieć.

Zmiany w administracji Zakarpacia. Na Rusi Zakarpackiej dokonano w ostatnich dniach całego szeregu pociągnięć administracyjnych. I tak m. in. obowiązki gubernatora z polecenia premiera Zakarpacia, spełniać będzie dr O. Beskyd. Szefem krajowego referatu szkolnictwa został dotychczasowy dyrektor gimnazjum użhorodzkiego, dr Salinczak, w miejsce dra Chmelarza. Zgodnie z ostatnimi postanowieniami rządu Zakarpacia języ-

kiem urzędowym będzie język rosyjski. Wszystkie akty urzędowe będą się jednak pojawiały również i w języku ruskim.

Gospodarczy stan Zakarpacia w chwili obecnej w danych statystycznych przedstawia na łamach kilku ostatnich numerów „Diła“ inż. Eugeniusz Chrapływy.

Stan ekonomiczny Rusi Zakarpackiej. Według „Batkiwszczyny“ stan ekonomiczny Zakarpacia przedstawia się następująco: „Cała ukraińska ziemia — pisze „Batkiwszczyna“ — obejmuje milion 745 tysięcy hektarów. Z tego rolnictwo wyzyskuje 877 tys. ha, drugie tyle zajmują lasy, resztę inne grunty. Z obszarów, zajętych przez rolnictwo przypada na pola 375 tys. ha, na sadyby 13.9 tys. ha, winnice 2.9 ha, łąki 207.6 tys. ha, pastwiska 277.5 tys. ha. Poważną pozycją w gospodarstwie wiejskim jest hodowla zwierząt. Gospodarstwa zakarpackie liczą razem 4.13 tys. koni, 219.5 tys. bydła rogatego, 82.200 nierogacizny, 105.7 tys. owiec i 25.900 kóz. Na 100 osób przypada 7 koni, 29 sztuk bydła, 7 świń i 11 owiec. W Polsce na 100 Ukraińców przypada 15 koni, 32 szt. bydła, 17 świń i 10 owiec.

W r. 1926 było na Zakarpaciu 287 kooperatyw różnego rodzaju, w r. 1937 zaś 327 czynnych i 91 nieczynnych. W rzemiośle na pierwszym miejscu stoją wyroby drewniane, dalej koszykarstwo, garncarstwo, wyrób płótna, sukna, odzieży wieśniaczej, hafciarstwo. W tych gałęziach pracuje do 80.000 ludności, czyli trzecia część tego, co w Polsce na ziemiach, zamieszkałych przez ludność ukr. Przemysł Zakarpacia przedstawia się najsłabiej i znajduje się w stadium początkowym. Istnieje sto kilkanaście przedsiębiorstw przemysłowych, z tego połowa zajmuje się obróbką drzewa i wyrobem produktów żywności i napojów z 3.300 robotnikami. Dalej idą przedsiębiorstwa obróbki kamienia i minerałów, fabryki chemiczne, metalowe, przedsiębiorstwa górnicze i inne. Co do niektórych płodów kopalnych Zakarpacie zajmuje pierwsze miejsce przed Małopolską Wschodnią, zwłasz-

cza, jeżeli idzie o kopalnie soli. W r. 1930 wydobyto ogółem soli kamiennej 172.200 ton i warzonki 5.400 ton. Warzelnie soli we Wsch. Małopolsce wydobyły w r. 1932 razem tylko 37.000 ton soli. Poza tym ma Zakarpacie pokłady węgla brunatnego, nieznaczne pokłady ropy oraz lignit, liminit, opal, a nawet złoto i srebro. W marmaroskiej Sołotwinie w tonie soli znajduje się około 3 gr złota.

W sprawie wschodniej Słowaczyzny, zamieszkałej przez Rusinów w liczbie 1/4 miliona oraz przyszłych losów tego terytorium zabierają ostatnio głos pisma ukraińskie, szczególnie zakarpackie. Pisma podkreślają zgodnie denacjonalizację, na którą narażona jest ze strony Słowaków miejscowa ludność ruska, oraz domagają się zmiany w różnych dziedzinach życia społecznego, przede wszystkim w szkolnictwie i administracji, która powinna być zastąpiona przez element miejscowy.

W Ukraińskim Instytucie Naukowym w Berlinie odbędą się w semetrze zimowym b. roku akad. następujące cykle wykładów: 1) Podstawy ukraińskiego gospodarstwa — doc. inż. R. Dymiński, 2) Ukraiński narodowy ruch w XIX i XX w. — doc. dr B. Krupnicki, 3) Ukraina Zakarpacka, kraj i naród — prof. dr Z. Kuzela, 4) Rola Ukrainy Zakarpackiej w ukraińskim życiu kulturalnym prof. dr J. Mirczuk.

„Oj, ne chody, Hryciu“ zrealizowała jako film pt. „Marusia“ jedna z wytwórni filmowych w Ameryce. Przy nakręcaniu filmu udział brały wyłącznie siły ukraińskie i film finansował specjalny ukraiński komitet.

Firma ukraińska w Czerniowcach, „Radiofonia“, otrzymała główne zastępstwo niemieckiej fabryki masek gazowych dla ludności cywilnej, jedynej firmy, która uzyskała prawo detalicznej sprzedaży w Rumunii.

Reportaż o kolonii ukraińskiej w Manchesterze zamieszcza „Diło“ w kilku ostatnich numerach. Kolonia

obejmuje 107 osób i wykazuje rozwój zarówno pod względem gospodarczym i kulturalnym, jak również narodowym ukraińskim.

Pogrom prasy na Ukrainie sowieckiej. Pismo „Naperedodni" donosi, że pismom, które wychodzą w języku ukraińskim w Kijowie i w regionalnych stolicach Ukrainy, postawiono ze strony władzy moskiewskiej zarzuty, że zupełnie świadomie nie zawiadamiają kadr partyjnych o ważnych postanowieniach partii i że sabotują „masową polit-oświatę komunistyczną". To oskarżenie wystarczyło, by zaaresztować skład redakcyjny takich czasopism, jak „Proletarska Prawda" (Kijów), „Czerwonyj Prapor" (Charków), „Czornomorska Komuna" (Odessa), „Bilszowyckij Prapor" (Odessa), „Bilszowyckij Szlach" (Mikołajów), „Zoria" (Dniepropetrowsk), „Bilszowyk" (Czernichów), „Socjalistyczna Mołdawia" (Tyraspol) i „Czerwonyj Kordon" (Kamieniec Podolski).

PRENUMERATA P. W. A. P. „NURT"

(bez prawa przedruku)

WYNOSI Z DOSTAWĄ: Rocznie . . . . 18 zł
Półrocznie . . . . 10 „
Kwartalnie . . . . 5 „

Cena poszczególnego numeru w kraju 50 gr.

Wydawca: Księgarnia Wydawnicza „Nurt" we Lwowie, pl. Bernardyński 17, tel. 228-42. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Kaprocki, Lwów, ul. Zadwórzańska 12

Odbito w Drukarni Ziemi Czerwieńskiej, Lwów. Tel. 111-09.